

27 259 złotych i 12 groszy - dokładnie na tyle wyceniono konieczne poprawki przy fontannie na pl. Piłsudskiego. Koszt robót dodatkowych poniesie Miejski Zarząd Usług Komunalnych.

MZUK płaci za poprawki

O sprawie pisaliśmy szerzej w ubiegłym tygodniu. Fontanna, która miała zostać oddana do użytku miesiąc temu, nie działała jak należy; filtry wymagały codziennego czyszczenia, a jeden z trawników zalewany był przez wodę.

Poprawki polegały m.in. na wymianie części trawy i wykonaniu obrzeży granitowych zabezpieczających trawnik przed spływającą wodą. W porównaniu z oryginalnym projektem autorstwa firmy Marwit, zmieniona została

także konstrukcja niecki.

- Zmiany te były wykonane w porozumieniu z firmą Marwit. Koszt robót dodatkowych to 27 259,12 zł. Koszty te ponosi MZUK. W cenę wchodzi wszelkie prace związane z wykonaniem 60 m obrzeży granitowych, 6,2 mb odwodnienia liniowego z włączeniem się do kanalizacji, zakupem i rozłożeniem 12 ton żwiru płukanego, zakupem i montażem klapy ze stali nierdzewnej - wylicza w rozmowie z „Gazetą Miejską” **Justyna**

Przybysz, pełniąca obowiązki rzeczniczki prasowej MZUK.

Pomimo deszczowej aury, fontanna warta półtora miliona zł, od piątku działa bez zarzutu. Warto jednak dodać, że na spacer pod strumieniami wody możemy udać się w wyznaczonych godzinach - od 9.00 do 10.00, 10.30 - 11.30, 12.00 - 15.00, 16.00 - 17.00, 18.00 - 20.00, 20.30 - 22.00.

(mpp)



Wyremontują zabytkową willę

Już wkrótce stylowa willa przy ulicy Barlickiego 23 doczeka się remontu. W byłej gliwickiej delegaturze Kuratorium Oświaty w Katowicach znajdują się biura firmy Wasko.

- W budynku zostanie prze-

prowadzony kapitalny remont. Oczywiście wszystko będzie odbywało się pod okiem architekta, by zachować styl obiektu. Remont najprawdopodobniej będzie miał miejsce jeszcze w tym roku - powiedział „Gazecie Miejskiej” **Michał Żbikowski** z firmy Wasko.

Po remoncie, w odnowionej willi znajdują się pomieszcze-

nia biurowe firmy. Przypomnijmy, w kwietniu bieżącego roku gliwicka spółka Wasko za ponad 2 miliony złotych zakupiła od skarbu państwa okazałą nieruchomość. Warto dodać, że siedziba firmy zajmującej się m.in. projektowaniem i produkcją oprogramowania, znajduje się tuż obok byłej delegatury Kuratorium.

(mpp)



Rozmawialiśmy z...



Co zrobić żeby na Rynku było czystiej i bezpieczniej?

„Nikt nie czeka aż dostanie butelką w głowę, każdy ucieka“

- Urzędnik powinien jeździć za zmiataarką i sprawdzać czy ona dobrze zmiata. Niestety zmiataarki mechaniczne nie zmiatają dobrze, a urzędnik zza biurka nigdy nie będzie wiedział, że butelki fruwały po Rynku - ocenił radny PO **Kajetan Gornig**.

- Myślę, że nie byłoby złym rozwiązaniem, żeby firmy, które prowadzą działalność gospodarczą na Rynku czy w okolicy, miały obowiązek zrzucania się na patrol interwencyjny firmy ochroniarskiej - proponuje radny PO, **Kajetan Gornig**. - Miasto powinno

bywają tutaj w ogródkach, przyjeżdżają na Rynek, i może właśnie zaangażować za państwa pośrednictwem, abyśmy nie byli obojętni w takich sytuacjach gdy fruwały krzesła czy butelki.

- Obserwuję taką sytuację.

„Porozmawiajmy o Gliwicach” to program, który realizujemy we współpracy z serwisem internetowym „Dzisiaj w Gliwicach”. Z zaproszonymi gośćmi dyskutujemy o sprawach istotnych dla miasta i jego mieszkańców. Cały zapis rozmowy dostępny jest na portalu www.24gliwice.pl w dziale „wywiady”.

Do dyskusji o bezpieczeństwie i sprzątnięciu na Rynku, o tzw. graffiti zaprosiliśmy **Jadwigę Jagiełło-Stiborską** z Zarządu Dróg Miejskich, **Kajetana Gorniga** - radnego Platformy Obywatelskiej i **Piotra Góreckiego**, współinicjatora akcji „Pomalujmy Gliwice na sportowo”.

- Często bywam na Rynku, tu oprócz butelek, śmieci przekleństw, czasami naprawdę latają krzesła. Nikt nie interweniuje, nie ma straży ani policji. Chuligani czują się zupełnie bezkarni - zauważa redaktor **Marek Morawiak**.

też stworzyć takie warunki albo je wymusić: ok, w tym miejscu koncesja, ale pod warunkiem takim, a takim. Dzisiaj tego nie ma. Mam pretensje do urzędników, że siedzą za biurkiem i zza biurka próbują sprzątać miasto.



- Czuje się wywołana do odpowiedzi - mówi **Jadwiga Jagiełło-Stiborska**. - Myślę, że powinniśmy się skupić przede wszystkim na kulturze osób, które

Każda z tych osób z osobna jest normalnym, cywilizowanym człowiekiem. W grupie, kiedy tego alkoholu jest trochę więcej, następuje, mówiąc kolokwialnie, zbaraniecie. Jest przewodnik „stada”, który narzuca swoją wolę reszcie grupy, i nie ma reakcji ze strony kolegów - zauważa **Piotr Górecki**.

Za pomoc przy realizacji programu dziękujemy Klubowi Hemingway mieszcącemu się w Gliwicach, ul. Raciborska 2 (przy Rynku)